

18 czerwca 2007



Koniec lotniskowej spółki

Spółka Lotnisko Kielce przestanie istnieć – zapowiadają władze województwa. Przyczynił się do tego konflikt między aeroklubem a dyrekcją spółki. – Trzeba skończyć z tą całą niezdrową sytuacją. Uważam, że powinniśmy zlikwidować spółkę – mówi Zdzisław Wrzałka, wicemarszałek województwa. Tłumaczy, że powołano ją kilka lat temu z myślą o rozbudowie lotniska w Masłowie. – Teraz gdy nasze wysiłki koncentrują się na budowie portu lotniczego w Obicach, istnienie spółki w obecnym kształcie nie ma racji bytu – twierdzi.

Spółka Lotnisko Kielce przestanie istnieć – zapowiadają władze województwa. Przyczynił się do tego konflikt między aeroklubem a dyrekcją spółki. – Trzeba skończyć z tą całą niezdrową sytuacją. Uważam, że powinniśmy zlikwidować spółkę – mówi Zdzisław Wrzałka, wicemarszałek województwa. Tłumaczy, że powołano ją kilka lat temu z myślą o rozbudowie lotniska w Masłowie. – Teraz gdy nasze wysiłki koncentrują się na budowie portu lotniczego w Obicach, istnienie spółki w obecnym kształcie nie ma racji bytu – twierdzi. Właścicielem całej infrastruktury na lotnisku oraz jego terenów jest samorząd województwa. Ale zgodnie z umową jego zarządzaniem zajmuje się Aeroklub Kielecki, bo ma uprawnienia do obsługi komunikacyjnej. Trzecim elementem tej układanki jest właśnie Spółka Lotnisko Kielce. Teraz między aeroklubem a spółką nie ma praktycznie żadnej współpracy. Rozpoczęło się od konfliktu między dyrektorami obu instytucji. Co gorsza, zła opinia o lotnisku poszła już w świat. M.in. z tego powodu zlot kilkudziesięciu właścicieli lekkich samolotów z Francji, którzy każdego roku wybierają inny kraj na swój piknik, odbył się na lotnisku w Pińczowie, choć początkowo miał to być Masłów. Obie strony wręcz, gdy tylko jest okazja, robią sobie na złość. W maju opisywaliśmy, jak dyrekcja spółki, powołując się na informacje z aeroklubu, odmówiła jednemu z pilotów sprzedaży paliwa, bo podobno go nie było. Potem zaprzeczał temu dyrektor aeroklubu. Ostatnio doszło też do nieporozumienia w sprawie obchodów 70-lecia powstania lotniska, które odbędą się w przyszłym tygodniu. Aeroklub do ostatniej chwili nie chciał być współorganizatorem przygotowywanych przez zarząd województwa uroczystości. – Podczas piątkowego spotkania rady nadzorczej wyjaśniliśmy sobie parę kwestii. Zdecydowaliśmy, że jednak wejdziemy w przygotowanie 70. urodzin lotniska. Mieliśmy wątpliwości, czy się w to angażować, bo ktoś chciał to zrobić za pieniądze aeroklubu, a my nie dysponujemy kwotą, za którą można by zorganizować imprezę z prawdziwego zdarzenia – tłumaczy Krzysztof Kwapisz, prezes zarządu Aeroklubu Kieleckiego. Zaznacza jednak, że nie będzie pokazów, bo na ich przygotowanie potrzeba

znacznie więcej czasu. – Pomysł zorganizowania imprezy pojawił się nagle. Brak zaangażowania nie wynikał z naszej złej woli – przekonuje Kwapisz. O współpracy między aeroklubem kieleckim a zarządem wypowiada się ostrożnie. – Trudno pisać z zachwyty, ale ciężko mówić o konflikcie. Mam wrażenie, że od jakiegoś czasu zarząd i miasto zapominają o lotnisku w Masłowie. Wszyscy skoncentrowali się na budowie nowego lotniska. Jednak zanim ono powstanie, minie przynajmniej cztery-pięć lat. A co w tym czasie? Jak będą skomunikowane Kielce? Na te pytanie powinna odpowiedzieć spółka Lotnisko Kielce. Spółka, która została powołana do zajmowania się lotniskiem, a która jak na razie przynosi tylko straty – zaznacza. Na koniec czerwca zaplanowane jest walne zgromadzenie wspólników. Wtedy wicemarszałek Wrzałka chce przedstawić propozycję likwidacji spółki i podyskutować o przyszłości lotniska w Masłowie. Jego zdaniem warto byłoby powołać nową spółkę, ale z innym zakresem zadań. – Lotnisko ma potężną infrastrukturę, tereny. Na miejscu starych, niewykorzystywanych magazynów można wybudować ośrodek szkoleniowy, hotel. Można byłoby prowadzić tam szkolenia związane z lotnictwem. Aeroklub ma przecież bardzo dobrą kadrę szkoleniowców – mówi Wrzałka. Zapewnia, że nie ma mowy, by władze województwa zrezygnowały z utrzymywania lotniska i na przykład sprzedały tereny pod budownictwo, bo i takie pomysły się pojawiały. – Takie lotnisko o charakterze sportowo-rekreacyjnym jest tu potrzebne i może doskonale służyć regionowi. Tylko musimy mieć na jego funkcjonowanie dobry pomysł i o taki warto się postarać – podkreśla wicemarszałek Wrzałka.

Lotniskowa spółka

Najwięcej, bo 70 proc. udziałów w spółce Lotnisko Kielce ma samorząd województwa. Pozostali udziałowcy to powiat kielecki (15 proc.), gmina Masłów (10) i aeroklub (5).

Źródło: Gazeta Wyborcza Kielce; Foto: www.maslow.info.pl